

FRANK MILLER/DAVE GIBBONS***Martha Washington.******Jej życie i czasy, wiek XXI***

WARSZAWA, WYDAWNICTWO EGMONT, 2010

M*artha Washington* to klasyczna już, pisana przez prawie 20 lat (1990-2009), powieść graficzna autorstwa znakomitego amerykańskiego autora – Franka Millera. Jest to udana próba dekonstrukcji mitu Stanów Zjednoczonych, a jej przesłanie zawarte jest w motcie „Dajcie mi wolność albo śmierć!” autorstwa Patricka Henry’ego, słynnego amerykańskiego rewolucjonisty z czasów wojny o niepodległość. Komiks opowiada przygody walecznej i zdeterminowanej czarnoskórej wojowniczkii Marthy Washington, wychowywanej w brutalnym środowisku getta Green, w którym już jako dziecko doświadczyła biedy, społecznej niesprawiedliwości, rasizmu, cierpienia i śmierci najbliższych. Prezydentem Stanów był w tym czasie konserwatywny republikanin Rexall – uosobienie wszelkich negatywnych cech przypisywanych słusznie politykom z tego środowiska. Dzięki odwadze i hartowi ducha Marcie udało się wyrwać z brutalnej, beznadziejnej rzeczywistości, w której się wychowała i zostać żołnierką Sił Pokojowych PAX, próbujących wszelkimi sposobami utrzymać w różnych częściach świata *Pax Americana* (łac. amerykański pokój).

Tę jej misji jest świat opanowany kolejnymi rewoltami i aktami terrorystycznymi, pogłębiającym się kryzysem, degradacją środowiska naturalnego, spiskami, pozostający we władaniu coraz bardziej nieludzkich, bezwzględnych i skorpupowanych polityków i multikorporacji, przeciwko którym buntuje się główna bohaterka. Ale w historii tej są również bohaterowie pozytywni, nawet wśród polityków...

Gdy czyta się dzieło Millera w rzeczywistości globalnego kryzysu finansowego, niedługo po zamachach **Andersa Breivika**, napotykając codziennie doniesienia o kolejnych katastrofach, kataklizmach, tragediach i aferach, to można zacząć rozpatrywać je w kategoriach nieomal profetycznych i zastanawiać się nad siłą autorskiej wizji. Lektura nie pozostawia wielkich nadziei...

Oba tomy komiksów (ponad 500 stron!) są znakomicie narysowane, zwłaszcza rozdziały początkowe, co muszę z uznaniem przyznać, nie będąc specjalnym miłośnikiem amerykańskiej kreski.

